

Wacław Miszewski
Sędzia Sądu Najwyższego

Wyroki wstępne w projekcie polskiej procedury cywilnej

Projekt, wzorem ustaw procesowych austriackiej (§ 393) i niemieckiej (§ 304), a poniekąd również rosyjskiej (§ 896), wprowadza przed sąd cywilny w sporze cywilnym, stanowiąc w art. 341:

„Jeżeli sporną jest nie tylko wysokość roszczenia, lecz i suma zasada, sąd, uznając roszczenie za usprawiedliwione w zasadzie, lecz sprawę za niedojrzałą do rozstrzygnięcia o wysokości roszczenia, może uprzednio wydać wyrok wstępny tylko co do zasady, zaś co do wysokości roszczenia zarządzić bądź dalszą rozprawę, bądź jej odroczenie, stosownie do okoliczności. Od zarządzenia tego niema rekursu. Wyrokowanie co do wysokości roszczenia odracza się do czasu uprawomocnienia się wyroku wstępnego”.

Z powyższego tekstu wynika: 1) że sąd władny jest wydać wyrok prejudycjalny według własnego swobodnego uznania niezależnie od wniosków stron, a nawet wbrew ich żądaniu, 2) że wyrok taki może być wydany, zarówno gdy kwestja prejudycjalna dotyczy zasady faktycznej roszczenia, jako też wtenczas, gdy zachodzi wątpliwość co do natury prawnej stosunku, z którego roszczenie wynika, albo co do wykładni prawa, 3) że sądowi nie wolno wydać wyroku wstępnego tylko w jednym przypadku, a mianowicie, gdy dojdzie do przekonania, że sama zasada roszczenia jest niesłuszna lub nieudowodniona, 4) że wydanie wyroku wstępnego bezwzględnie wstrzymuje wyrokowanie o istocie roszczeń powodowanych aż do prawomocności orzeczenia wstępnego, 4) że wreszcie, od uznania sądu zależy bądź odroczenie także dalszej rozprawy i prowadzenia postępowania dowodowego, bądź też kontynuowanie tych czynności przed prawomocnością wyroku wstępnego.

Tak szeroko ujęta idea wyroków prejudycjalnych, daje sądowi wielką swobodę działania i w niektórych przypadkach, należy to przyznać, może być pożyteczna. Wszakże przy ocenie celowości normy prawnej nie można poprzestać na pewnych sporadycznych zjawiskach życiowych, lecz trzeba się oprzeć na szerszej podstawie i uwzględnić także ujemne skutki tej normy, które mogą być przewidziane.

Na debet projektowanego przepisu przedewszystkiem zapisać trzeba złamanie uświęconej powszechnie zasady: „*ne-mo iudex sine actore*”. Zasada ta znalazła niedwuznaczny wyraz w art. 343 projektu, który głosi: „sąd nie ma prawa wyrokować co do rzeczy, która nie była przedmiotem żądania, ani zasądzać więcej, niż strona żądała”. Sąd, wyrokując prawomocnie o kwestji prejudycjalnej, niewątpliwie w wielu przypadkach orzeknie o istnieniu lub nieistnieniu prawa, o które pozwu nie wytoczono, gdy tymczasem rola jego winna być sprowadzona o rozstrzygnięcie tego tylko, co zawiera konkluzja pozwu, gdyż pozew według art. 225 ust. 1 (względnie art. 237 i 238), zakreśla sądowi granice wyrokowania, poza które wychodzić sąd nie powinien.

Przyjmując zasadę wyroków wstępnych, trzeba jednocześnie zgodzić się z tem, że w sprawach najdrobniejszych będą mogły zapadać wyroki co do praw podmiotowych strony, niewspółmiernie wielkiej wagi w porównaniu z przedmiotem roszczenia. Jeżeli, naprz. właściciel nieruchomości wytoczy powództwo przeciwko dzierżawcy o czynsz, a pozwany zarzuci, iż nie powód, lecz on jest właścicielem nieruchomości, sąd mocen będzie uznać podniesiony przez pozwanego spór za kwestję prejudycjalną i orzec prawomocnie o własności. W ten sposób pozwany może się znaleźć w obliczu prawomocnego wyroku, odsadzającego go od własności, chociaż żadna ze stron tego nie żądała.

Można na to zarzucić, że wszak i bez art. 341 sąd obowiązany jest rozstrzygnąć wszelkie kwestje prejudycjalne, następujące się w toku procesu, i mające związek i roszczeniem powodowym, a zatem zwalczanie przepisu art. 341 pozbawione jest podstawy. Jednak zarzut taki nie byłby usprawiedliwiony. Nie trzeba zapominać, że co innego jest rozstrzygnięcie, a co innego — wyrokowanie. Wyrok, a ściślej mówiąc, sentencja (osnowa, p. 6 art. 350 proj.) wyroku, obowiązuje bezwarunkowo strony, sąd i wszystkie inne sądy i urzędy (art. 367 proj.), natomiast nie można tego powiedzieć o motywach, którymi kierował się sędzia przy wyrokowaniu (p. 9 art. 350

proj.), motywy bowiem, które są tylko przesłankami, uzasadniającymi wnioski ostateczny sądu, wyrażony w sentencji, pozostają wyłącznie motywami i mocy prawa nie nabierają. Zachodzi więc zasadnicza różnica między rozstrzygnięciem kwestyj prejudycjalnych w motywach a wyrokowaniem w tych sporach.

W uzasadnieniu do projektu (Pol. proc. cyw. t. I. str. 316) zaznaczono, że wyrok wstępny (pośredni) sąd wydaje tylko fakultatywnie, a „prawomocność takiego wyroku ujawnia swą skuteczność przemijająco i z ograniczeniem do danego konkretnego procesu”, oraz że „wyrokami temi nie rozstrzyga się o żadnym żądaniu stron”. Jednak myśl ta nie znalazła dostatecznego wyrazu w tekście projektowanego art. 341. Niema tam żadnych ograniczeń co do mocy obowiązującej wyroku wstępnego, niema również wskazówek w kierunku fakultatywnego jego charakteru.

Następnie zwrócić należy uwagę na trudności, jakie mogą powstać przy uregulowaniu podmiotowej właściwości sądów, jeżeli będzie utrzymana dotychczasowa redakcja art. 341, trudno bowiem pogodzić się z tem, że z okazji innego sporu sąd grodzki, na przykład, orzekać będzie prawomocnie w procesach, co do których wyrokowanie zastrzeżone jest wyłącznie sądowi ziemskiemu (okręgowemu), a może się to zdarzyć choćby w przypadku, wyżej przykładami przytoczonym.

Pozatem, można zapytać, czy z punktu widzenia powagi sądu pożądanę jest, aby sędzia niższej instancji wstrzymywał się od wydania wyroku co do żądania pozwu dlatego, że nie ma pewności „co do zajętego stanowiska prawnego” (Pol. Proc. Cyw. t. I. str. 316), czyli, aby wyrokiem wstępnym stwierdzał swoją nieudolność, i zwracał się w ten sposób z niema prośbą do sądu wyższego o pomoc. Zdaje się, że na to pytanie należy dać odpowiedź negatywną. Tego rodzaju praktyki dopuszczalne są, a może nawet pożądanę, w instancjach administracyjnych, lecz nie w sądach, które winny orzekać samodzielnie i niezawisłe.

Wreszcie, istnieje mniemanie, że instytucja wyroków wstępnych wpływa dodatnio na zaoszczędzenie pracy sądów oraz na przyspieszenie postępowania. Nie zawsze jednak istotnie tak jest, może bowiem się zdarzyć, że wydanie wyroku wstępnego spowoduje skutek wręcz przeciwny.

Samo już dopuszczenie apelacji i kasacji od wyroku wstępnego (a inaczej być nie może) przyczyni się częstokroć do zbędnego i bezcelowego powiększania pracy sądów w spra-

wie, która, być może, skończyłaby się w jednej instancji, gdyby orzeczono jednocześnie o zasadzie i wysokości roszczenia.

Z drugiej strony oczekiwanie na prawomocność wyroku wstępnego zawsze spowoduje nadmierne przedłużenie się procesu i odwołkę w wydaniu orzeczenia co do przedmiotu sporu.

Powyższe względy prowadzą do wniosku, że należałoby instytucję wyroków wstępnych albo zupełnie w procedurze polskiej pominąć, albo przynajmniej znacznie ograniczyć i sprecyzować.